

szereg czynników. Rodzice nie kładą nacisku na to, by dzieci mówiły po polsku, w szkole słyszą wyłącznie język angielski, słyszą go również przy pracy, skoro wyjdą ze szkoły. Szybko zapominają to, co wyniosły ze szkoły parafialnej, która polskiego języka ich nauczyla. Nawet i ta ostoja polskości zaczyna się chwiać. Ze smutkiem pokazywał mi ks. Winnicki, wielki patriota polski, w Buffalo. w swojej szkole puste sale, które niedawno jeszcze napelnione były mową polską polskich dzieci. Rodzice nie chcą posyłać dzieci do szkoły parafialnej, „bo się tam niczego nie nauczą“. Z goryczą opowiadał mi prof. Balcer (Balcerkiewicz) w Detroit, kiedy mnie oprowadzał po tamt. szkole średniej, że rodzice niektórzy nie tylko że nie zachęcają swoich dzieci do uczenia się języka polskiego, ale po prostu zabraniają, „bo ci się to i tak na nie nie przyda“. Oczywiście skutek taki, że podczas gdy na innych lekcjach są klasy pełne, na lekcji języka polskiego jest zaledwie kilku uczniów i to — o zgrozo — w dużym procencie żydów i włochów. A przecież kiedy w jednej z klas poprosilem, by wstali uczniowie polskiego pochodzenia, powstała około 80% obecnych. Muszę tu zaznaczyć, że wszędzie, czy w szkole parafialnej, czy w szkole średniej, gdzie przemawiałem, widziałem jaśniejące oblicza dzieci i młodzieży na dźwięk mowy polskiej i silną reakcję do lez włącznie. Ta młodzież woła o pomoc. Obecnie jest stan taki, jak u nas z nauką języka francuskiego, czy niemieckiego w szkole średniej. Wiemy przecież, że języka człowieka się nie nauczy dostatecznie, jeśli się nie nauczy w danym języku myśleć. Otóż młodzież polska w Ameryce przestaje myśleć po polsku, myśli w języku angielskim i chociaż język polski rozumie, to nim nie włada, gdyż ze swoimi łatwiej się w języku angielskim porozumie, a przed przyjezdnymi się kępuje, zdając sobie sprawę z tego, że włada językiem polskim źle. Gazet polskich, ani książek młodzież naogół nie czyta, bo ich nie rozumie dostatecznie i musiałyby używać słownika. Gazet polskich nie czyta wielu ze starszego pokolenia, choć je prenumeruje dla formy. Czytają gazety amerykańskie, bo, jak mówią, mają one wiadomości, które w gazetach polskich będą na drugi a nawet trzeci dzień. Nie przypuszczam, by to było prawdą, jednak takie jest przekonanie. Książka polska jest bardzo droga i trudno ją dostać, co oczywiście czytelnictwu nie sprzyja. Zdawałoby się, że silnie rozwijające się harcerstwo uratuje mowę polską. Tymczasem młodzież harcerska porozumiewa się również ze sobą po angielsku. Jedynie w Polsce po otrzymaniu odpowiednich instrukcji od swoich przełożonych, mówi po polsku z trudem wprawdzie, ale mówi.